Łódź, 18/VII 1905 r.

Rok VIII.

№ 157.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 5 (18) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Szymona.
Środa Św. Wincentego.
Czwart. Św. Czesława W
Piąt. Św. Praksedy P.
Sob. Św. Maryi Magd.
Niedz. Św. Apolinarego P.
Pon. Św. Krystyny P. M.

Wschód sł. godz. 4 m. 1.
Zachód sł. godz. 8 m. 9.
Dług. dnia godz. 16 m. 8.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, **4.40**, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Powstanie na Krecie.

———

Według informacyi ‹Local Anzeigera›, Rosya i Włochy zaproponowały mocarstwom, które podpisały traktat berliński, aby poczyniono pewne ustępstwa powstańcom na wyspie Krecie, by uniknąć rozlewu krwi chrześciańskiej.

Proponując te ustępstwa, gabinety petersburski i rzymski oświadczyły jednocześnie, że przyłączenie wyspy Krety do Królestwa Greckiego byłoby w chwili obecnej bardzo nie na czasie i że zasada zwierzchnictwa sułtana nad wyspą musi być na razie poszanowaną. Francya i Anglia przyjęły już życzliwie propozycyę rosyjsko-włoską. Całe nieszczęście, że powstańcy podburzani z Aten, skąd otrzymują pieniądze i broń, nie zadowolnią się prawdopodobnie ustępstwami, które byłyby w zgodzie z utrzymaniem zwierzchnictwa sułtana nad Kretą.

Nieszczęsna to wyspa ta Kreta. I znów się leje na niej krew, doprawdy niewiadomo dla czego i poco.

Przed sześciu laty wielkie mocarstwa wyrwały Kretę z rąk Turcyi i zamieniły ją na autonomiczne generał-gubernatorstwo pod władzą królewicza greckiego. Przez pięć i pół lat kreteńczycy zachowywali się spokojnie, organizując się, aby przy połączeniu z macierzą swoją Grecyą nie zawstydzić się i dowieść jej, że umieli wyzbyć się tych wszystkich przywar, któremi obdarzyło ich jarzmo tureckie. Dlatego też urządzili szkoły, gimnazya, zaprowadzili prasę swobodna, podnieśli urok i znaczenie Kościoła.

Kreteńczycy prawie wszyscy grecy, gdyż na 273.000 wyznających religię greko-wschodnią, jest tylko 38.000 muzułmanów, w wysokim stopniu niezadowoleni są z wojsk okupacyjnych, przeważnie zaś z oddziałów włoskich, angielskich i francuskich, które nie postępują tak, jakby należało wojskom wielkich mocarstw i pozwalają sobie, zwłaszcza w stosunku do kobiet i dziewcząt, na takie rzeczy, których w czasie pokoju nigdy nie dopuszczali się turcy. Jeżeli mocarstwa nie zgadzają się w chwili obecnej na przyłączenie Krety do Grecyi, dowodzą kreteńczycy, to niechaj powierzą zarząd wyspy królowi Jerzemu, tak jak uczyniły to w r. 1876, powierzając zarząd Bośni i Hercegowiny cesarzowi austro-węgierskiemu, Franciszkowi Józefowi lub też Rumelię wschodnią, którą powierzyli księciu bułgarskiemu, chociaż Rumelia z ludnością 900,000, w której 100,000 jest turków, a 200,000 greków, nigdy nie zdradzała chęci połączenia się z Bułgaryą.

Niewielka ale energiczna ludność Krety natarczywie domaga się, aby ją połączono w jeden organizm polityczny z Królestwem Greckiem. Mocarstwa bezwarunkowo nie zgodzą się na to. Dlaczego?

Nominalnie zarządzający Kretą z dziwnym tytułem królewicza protektora książę Jerzy, wciąż stara się przekonać mocarstwa o niemożliwym stanie rzeczy na wyspie wogóle, a trudnem stanowisku swojem w szczególności. Wszystkie atoli starania księcia są bezpłodne i książę wciąż wysłuchiwać musi skarg kretyńczyków, którzy nawet słuchać nie chcą o rozkazach Europy.

Bezustanne starcia z oddziałami wojsk europejskich, samowolne uchwały reprezentacyi narodowej o przyłączeniu Krety do Grecyi, usiłowania mocarstw, aby uspokoić siłą jeżeli inaczej nie można, zbyt gorących kreteńczyków, dokuczyły już księciu protektorowi Krety, Europa nie chce się zgodzić ani na zadośćuczynienie wodzom teraźniejszego powstania na Krecie, ani też zdławić powstania siłą, ani oddać Kretę Grecyi.

Dla Rosyi Kreta nie przedstawia żadnego interesu i o opanowaniu wyspy dla siebie rząd rosyjski nie myśli. Francya też nie może nie mieć przeciw wzmocnieniu Królestwa Greckiego przez przyłączenie doń Krety. Pozostają więc tylko Anglia i Włochy. Anglia miałaby ochotę owładnąć Kretę, w ten sposób jak owładnęła Cyprem i Egiptem. Jako władczyni może Anglia nie życzy sobie wzmocnienia Grecyi, zaludniającej wszystkie wyspy i wysepki we wschodniej części morza Śródziemnego i jego wschodnie wybrzeża.

Nawet do Egiptu przedostaje się wpływ Grecyi i ludność grecka. W Aleksandryi, Kairze, Port Said i innych wielkich miastach język grecki jest prawie panującym, tak że uczą się go europejczycy. Anglia nie chce wszelako zbyt otwarcie ujawniać swych apetytów na Kretę, i dlatego wysuwa naprzód w sprawie kreteńskiej Rosyę i Włochy, które marzą o zajęciu wysp jońskich, Epiru i Albanii.

Motywy, zniewalające mocarstwa do opierania się żądaniom kreteńczyków, jasne. Naturalnie nie idzie tu o podtrzymanie zwierzchniczych praw sułtana, który już sam nie rości sobie pretensyi do panowania na Krecie; ani też nie troska o dobrobyt kreteńczyków pobudza mocarstwa do oporu.

Niewątpliwie po przyłączeniu do Grecyi ekonomiczny stan Krety ulegnie zmianie na gorsze. Królestwo greckie, wiadomo przecież, dość niezdarnie prowadzi swoje gospodarstwo państwowe i finanse jego w opłakanym są stanie. Niewątpliwie po przyłączeniu do Grecyi Kreta straci znaczną część swych swobód autonomicznych, ale wyjdzie ze stanu tymczasowości, paraliżującej jej rozkwit.

Nie o to przecież idzie mocarstwom.

Przedewszystkiem mocarstwa obawiają się, aby po przyłączeniu Krety do Grecyi pozostałe państwa bałkańskie nie zaostrzyły swych apetytów.

Każde z tych królestw i księstw niezawodnie zażąda dla siebie kompensaty, za powiększenie terytoryum greckiego. Zmiana zaś karty półwyspu Bałkańskiego w chwili obecnej nie pożądaną jest dla wielkich mocarstw z obawy wywołania groźnych powikłań.

Za przykładem państewek bałkańskich mogłyby pójść i wielkie mocarstwa, co znów nader

łatwo wywołaćby mogło walkę na Wschodzie europejskim o wiele groźniejszą od powstania kreteńczyków lub zamieszek macedońskich.

Kreta leży wprawdzie na drodze morskiej z zachodu na wschód, lecz jej znaczenie strategiczne i handlowe w niczem nie ulegnie zmianie czy będzie ona należeć do Turcyi czy do Grecyi. Co innego gdyby się stała posiadłością którychkolwiek z wielkich mocarstw morskich.

Dlatego to wielkie mocarstwa nie pragną poruszać sprawy kreteńskiej, a tem bardziej zmieniać jej położenia politycznego wcześniej, za nim nastąpi likwidacya spadku po Turcyi.

S. J.

Podwyższenie opłat stemplowych.

„Nasza Żizń" pisze:

W ślad za podwyżką całego szeregu podatków pośrednich ministeryum skarbu przystępuje do podwyższenia opłat stemplowych, a „Wiestnik Finansow" w obszernym artykule stara się przekonać kontrybuentów, że podwyżka ta zbyt ich nie obciąży.

Za uzasadnienie nowego środka służy niezbędna potrzeba kasy państwa, wytwarzana przez wojnę na Dalekim Wschodzie. „Wiestnik finansow" daje notatkę historyczną o tem, że za każdym razem, gdy kasa państwa była w potrzebie, ministeryum finansów stosowało pomiędzy innymi środkami, podwyższenie opłat stemplowych, chociaż z tego co było, nie wynika wcale, że to było dobre. Podwyższyć stawki opłat istniejących jest naturalnie, łatwiej, niż zreformować system podatkowy.

„Wiestnik Finansow" sądzi, że podwyższenie opłat stemplowych ma liczne zalety, a między innemi te, iż główny ciężar może być skoncentrowany na zamożniejszej części ludności. Że takie przesunięcie ciężaru opodatkowania jest możliwe, nie ulega wątpliwości. Potrzeba tylko przenieść punkt ciężkości z drobnych opłat na tak zwane proporcyonalne opłaty stemplowe, którym podlegają akty i dokumenty.

Atoli ustawa z r. 1900 uczyniła w tym kierunku bardzo nieznaczny krok naprzód, projektowana zaś obecnie podwyżka spada głównie na opłaty stemplowe proste, nie na proporcyonalne.

Podwyższenie nie dotyczy jedynie niższej klasy opłat 5 kopiejkowych, a już 10-kopiejkowe podwyższa się na 15 kop. Podlegają temu losowi także upoważnienia do odbioru pensyi, wsparć, emerytury wyżej 50 rb. i t. d. A od podwyżek tych należało powstrzymać się; pensye i wsparcia otrzymują nietylko osoby zamożne, lecz mniejsi urzędnicy, różni zarobkujący i t. d. Za niestosowne uważamy także obłożenie opłatą stemplową, chociażby tylko 5-kopiejkową, wszystkich kwitów bagażowych, wydawanych podróżnym.

Niczego nie można powiedzieć przeciw podwyższeniu z 1 rb. do 1 rb. 25 kop. stempla od niektórych papierów. Kto dobija się szlachectwa, windykuje spadek lub sporządza testament, może zapłacić 1 rb. 25 kop., zamiast rubla. Ale markę rublową nakładano i na wszelkie upoważnienia notaryalne, te zaś w częstych przypadkach nie stanowią bynajmniej dowodu zamożności. Upoważnienia i plenipotencye wydają także włościanie, robotnicy, chociażby na prowadzenie sprawy lub starania u władz. Podwyżka więc 25-kopiejkowa może być dla wielu z nich ciężarem.

Uciążliwe także będzie podwyższenie z 60 na 75 kop. opłaty stemplowej od różnych podań, skarg i świadectw, zwłaszcza, że opłata jest tu podwójna, albowiem stemplowi podlega także odpowiedź. W wielu przypadkach interesant zapłaci 1 rb. 50 kop. za to jedynie, iż na żądanie swoje otrzyma odpowiedź odmowną, przytem opłata ta wchodzi przeważnie na klasy niezamożne.

Podatek ten ma jeszcze tę ujemną stronę, że wielu biedakom, którzy nie mają do wydania rb. 1 kop. 50, zamyka możność zwracania się z prośbami do organów rządowych.

Podwyższenie stempla dotyczy też proporcyonalnych opłat od aktów, oraz polis asekuracyjnych z opłatą przewyższającą 300 rb. Przeciw temu nie można nic nadmienić, gdyż opłaty te obciążają klasy zamożniejsze.

W przewidywaniu epidemii.

Postanowienie obowiązujące, wydane przez warszawski urząd miejski do spraw fabrycznych i przemysłu górniczego, dla wiadomości i stosownego postępowania właścicieli i zarządów zakładów przemysłowych, oraz robotników fabrycznych w Warszawie.

Warszawski urząd miejski do spraw fabrycznych i przemysłu górniczego na posiedzeniu, odbytem w dniu maja r. b., z uwagi na możliwe pojawienie się cholery, wydał następujące postanowienie obowiązujące, które mają dotyczyć zabezpieczenia zdrowia robotników fabrycznych w zakładach przemysłowych:

1) We wszystkich zakładach fabrycznych, bądź przeznaczonych na pracę, bądź na mieszkanie dla robotników, bezwarunkowo należy utrzymywać czystość i porządek.

2) Lokale należy przewietrzać za pomocą otwierania wszystkich okien i drzwi i przynajmniej dwa razy dziennie, podczas przerw w robocie.

3) Podłogi w pracowniach i warsztatach należy codziennie po ukończeniu robót zamiatać zwilżonemi miotłami, a wszystkie podłogi drewniane przynajmniej raz na tydzień starannie wymywać wodą gorącą z szarem mydłem. Mycie podłogi nie obowiązuje w tych lokalach, gdzie jest niemożebne ze względu na warunki wyrobów.

4) Stoły i krzesła w pracowniach powinny być stosownie do potrzeby, a już co najmniej raz na tydzień wyszorowane gorącą wodą z szarem mydłem.

5) Miejsca ustępowe powinny być utrzymywane w zupełnym porządku: doły ustępowe nieskanalizowane należy oczyszczać do dna przynajmniej raz na dwa tygodnie, dla usunięcia wyziewów, doły te należy dezynfekować koperwasem lub podobnymi środkami. Ściany i podłogi w ustępach ogólnych w domach skanalizowanych i nieskanalizowanych powinny być codziennie obmywane, a prócz tego stosownie do potrzeby. Dwa razy w tygodniu ściany i podłogi ogólnych ustępów należy obmywać substancyą dezynfekcyjną, np. mieszaniną ługu z karbolem. Zawsze powinien być na miejscu zapas środków dezynfekcyjnych, wystarczający na jednorazową potrzebę.

6) Surowo wzbronione jest zanieczyszczanie podłóg w ustępach.

7) Robotnicy nie powinni pić zimnej wody surowej. Fabrykanci obowiązani są zaopatrzyć swoje zakłady w wodę przegotowaną i ostudzoną. Wodę należy przechowywać w naczyniach czystych i zamykanych, przyczem przegotowaną wodę należy zaprawiać odwarem mięty. W fabrykach większych zaleca się urządzanie herbaciarni.

8) Robotnicy nie powinni wychodzić z domu naczczo oraz unikać jedzenia zimnego. Dlatego powinny być w fabrykach urządzenia dla odgrzewania pokarmów, a przerwa na obiad powinna trwać tak długo, ażeby robotnicy mieli czas udać się do domu na obiad.

9) Robotnicy nie powinni spożywać posiłków w pracowniach lub w warsztatach, zwłaszcza tam, gdzie się wytwarza kurz lub szkodliwe wyziewy.

10) W wypadku womitów, należy wtedy wydzieliny zmyć 5 proc. roztworem kwasu karbolowego. Wszystkie przedmioty powalane wydzielinami, jako to: stoły, krzesła, ławki, instrumenty, narzędzia, wyroby i t. p., należy starannie wytrzeć szmatą, zmaczaną w podobnym płynie, szmatę zaś natychmiast spalić.

11) W celach zabezpieczenia każda fabryka winna być wcześnie zaopatrzona według wskazówek lekarza w odpowiednią ilość substancyi dezynfekcyjnej, tudzież w ręczniki lub szmaty czyste i w naczynia.

12) Zarządy wszystkich fabryk winny niezwłocznie zawiadomić inspekcyę fabryczną w 2 ch egzemplarzach, z których jeden przesyła się do urzędu lekarskiego m. Warszawy, jaki lekarz ma czuwać nad zdrowiem robotników.

13) Lekarze fabryczni od chwili ogłoszenia Warszawy za miejscowość, zagrożoną przez cholerę, winni codziennie zwiedzać fabryki, w celu udzielenia robotnikom pomocy, a wszystkich chorych po udzieleniu im doraźnej pomocy, zaleca się, o ile możności, przysyłać do szpitali specyalnych. O godzinach przyjęć lekarzy powinny być wywieszane ogłoszenia we wszystkich pracowniach.

14) Niezależnie od wykonywania zwykłych obowiązków, lekarze fabryczni proszeni są, aby przy zwiedzaniu fabryk zalecali robotnikom osobiście i informowali ich o przepisach hygieny, oraz środkach zapobiegawczych i ochronnych.

Przydałyby się podobne przepisy i w Łodzi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Unisława. Jutro Wodzisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Skarb państwa. Z powodu ostatniego sprawozdania Banku państwa, „Nowosti" piszą, co następuje: «Szczególną uwagę obecnie, z powodu ogromnych wydatków skarbu państwa na wojnę, zwraca na siebie rachunek skarbu: spadł on ze 139,300 tys. rub. do 89,500 tys. rub. w ciągu ostatnich dni ośmiu. Tak nizko nie spadł on jeszcze ani razu przez cały czas wojenny. W d. 14 czerwca r. z. wynosił on 281,400,000 rub. W dniu 14 stycznia r. b 174,200,000 rub. Tymczasem jeszcze na początku grudnia była zaciągnięta w Niemczech nowa pożyczka na 4 i pół proc. To gwałtowne zmniejszenie rachunku jest tembardziej zadziwiające, że dopiero w dniu 2 czerwca wypłacono skarbowi ostatnią ratę z tytułu 5 prc. pożyczki wewnętrznej. W końcu zeszłego miesiąca prócz tego wpłynęła część funduszu z realizacyi 4 i pół proc. pożyczki zewnętrznej i wreszcie nieco więcej w tym samym czasie zrealizowano ostatnie 50,000,000 rb: z otwartego kredytu w sumie 200,000,000 rubli. Przy obecnem ciężkiem położeniu wewnętrznem i zewnętrznem, kiedy miesięczne wydatki na wojnę wynoszą około 90 milionów rubli, rachunek skarbu państwa, wynoszący 89 i pół mil. rub., uznać należy za nieznaczny, tembardziej, że nie są przewidywane obecnie żadne wpływy poboczne. Wobec takich okoliczności należy się spodziewać w najbliższej przyszłości jakichkolwiek nowych operacyj finansowych ze strony rządu".

Zwiększenie godzin pracy. Wobec stale napływających zapotrzebowań na wyroby łódzkie, prawie wszystkie fabryki zwiększyły pracę do 11—12 godzin, na co robotnicy chętnie się zgodzili.

Z browarów. Wobec znacznie zmniejszonej konsumpcyi piwa, właściciele browarów postanowili wstrzymać wywar piwa, wskutek czego wielu robotników straci pracę.

Pod adresem komisyi sanitarnej. Poza fabryką Józefa Kautza, przy ul. Przędzalnianej, na pola wywożone są śmiecie i różne nieczystości, zatruwające powietrze całej okolicy. Czy niema na to rady?

Z Giełdy. Od dziś lokal Giełdy łódzkiej mieści się w domu pod nr. 3 przy ulicy Zielonej.

Wylazło szydło z worka! Od czasu zaprowadzenia wywoływania abonentów telefonicznych numerami powstała opozycya przeciwko nowemu porządkowi. Myśleliśmy na razie, że prowincyonalny konserwatyzm przeszkadzał pewnym jednostkom do oswojenia się z nową manipulacyą, przyjętą na całym świecie. Ale się prawda rychło się wykryła. W pismach niemieckich pojawił się protest o to, że nie można wywoływać numerów po niemiecku. I rozpoczęły pewne sfery naganki na telefony. Wyrazem jej jest wzmianka jednego z pism niemieckich, która grozi aż bojkotem telefonów, o ile nie będzie zniesione wywoływanie numerami (to znaczy, o ile język niemiecki nie uzyska dawnych praw). Wszak o to tylko chodzi! Nikt przecież nie uwierzy w dziecinne argumenty, rzekomo przemawiające za starym porządkiem! Charakterystyczne!

Donosiliśmy w swoim czasie za «Warszaw-

skim Dniewnikiem» o zabiciu w Odesie A. F. Bielakowa, nauczyciela szkoły handlowej w Łodzi. Obecnie toż pismo pomieszcza zaprzeczenie tej wiadomości, podpisane przez brata rzekomo zabitego.

Niebezpieczne zasłabnięcia. Następujące osoby uległy kurczom żołądka: Na rogu ul. Cegielnianej i Długiej Dora Zielińska, lat 19, robotnica, zamieszkała przy ul. Podrzecznej nr. 19 i Estera Belowicz, robotnica, lat 18, zamieszkała przy ul. Szkolnej nr. 19.—Na rogu ul. Piotrkowskiej i Pasażu Meyera Marya Stein, żona tkacza, lat 40, zamieszkała przy ul Konstantynowskiej nr. 40 — Na ul. Łąkowej Anna Czarnyk, robotnica, lat 18, zamieszkała przy ul. Lipowej nr. 8.— Na stacyi towarowej kolei Kaliskiej Andrzej Kaczmarek, furman fabryki Poznańskiego, lat 35.

We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Z dramatów życia. W poniedziałek, o godz. 7 rano, zamieszkały na ul. Średniej nr. 124, T. S., lat 67, pozostający bez zajęcia, w celu pozbawienia się życia brzytwą poderżnął sobie gardło. Lekarz Pogotowia opatrzył denatowi ranę, poczem odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża. Stan zdrowia S. jest groźny.

Pożar. W nocy, z soboty na niedzielę, w Zgierzu wybuchł pożar w domu Ciesielskiego, ogień ten wywołał panikę, lecz dzięki przytomności rozsądniejszych i energicznej akcyi ratunkowej, ogień zniszczył tylko część dachu.

Drobny ogień. Dziś, o godz. 8 minut 30 rano przy ul. Młynarskiej zapaliła się smoła, którą ugaszono przed przybyciem straży ogniowej miejskiej.

Katastrofa na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

—s—

Wczoraj o godzinie 9 min. 56 wiecz., gdy pociąg № 8, towarowo-osobowy, składający się ze 108 osi, który odchodzi ze stacyi Łódź o g. 8 min. 50 wiecz., wjeżdżał na stacyi Koluszki na zwrotnicę, nastąpiło wykolejenie się trzeciego wagonu towarowego poza parowozem.

Maszynista p. Dąbrowski, prowadzący pociąg, gdy poczuł szarpnięcie parowozu, wstrzymał pociąg prawie że na miejscu.

Po zatrzymaniu pociągu, oczom obecnych przedstawił się nadzwyczajny widok, a mianowicie: parowóz № 25 i pierwszy wagon za nim stali w porządku na linii, wagon drugi wyszedł z szyn, trzeci zaś wagon leżał na międzytorzu, cały pogruchotany; dach tegoż wagonu leżał na linii odchodzącej, ściany zaś zmiażdżone, a osie znajdowały się na dachu, towar w wagonie doszczętnie zniszczony; czwarty wagon zgruchotany; piąty wagon stał w poprzek szyn, nawpół zgnieciony, jakby przepołowiony; szósty wytrzymał o tyle napór, że ma tylko uszkodzone belki buforowe, bufory i wgniecioną do wnętrza ścianę; siódmy wagon, naładowany piwem, częściowo wykoleił się, lecz nie odniósł poważniejszych uszkodzeń; za nim szedł brankard, który nie uległ prawie żadnemu uszkodzeniu; wagony pasażerskie były całe.

Służba mechaniczna i pociągowa przekonawszy się, że pociąg dalej iść nie może, zawiadomiła pasażerów, aby ci opuścili pociąg.

Żądanie to dla pasażerów było zupełnie niezrozumiałem, gdyż żaden z nich nie odczuł ani wstrząśnięcia pociągu, ani też nie słyszał trzasku łamiących się wagonów. Też dopiero, gdy opuścili oni pociąg i spostrzegli zdruzgotane wagony, które zatarasowały na obu torach nietylko przejazd, a nawet przejście, wtedy zdziwienie pasażerów było nie do opisania. Jedni się modlili, dziękując Bogu za ocalenie, inni zaś uciekali od pociągu w obawie, aby nie ponieść jakiego szwanku. Wogóle wypadek ten podziałał denerwująco na wszystkich.

Stacya Koluszki, zawiadomiona o powyższym wypadku, bezwłocznie doniosła o nim naczelnikowi służby drogowej inżynierowi Czapskiemu, naczelnikowi wydziału mechanicznego inżynierowi Cajzyngierowi, którzy bawili na letniem mieszkaniu pod Koluszkami.

Starszy pomocnik zawiadowcy stacyi Koluszki p. Smalczyński, i dozorca drogowy p. Jabłoński, poczęli gromadzić robotników, aby przy ich pomocy usunąć przeszkodę z linii.

Inżynier Czapski po przybyciu na miejsce katastrofy, zażądał z Łodzi pomocy w robotnikach, rzemieślnikach i narzędziach. Pomoc ta wyjechała z Łodzi nadzwyczajnym pociągiem o godz. 11 min. 20 wieczorem, pociągiem tym również wyjechał, starszy pomocnik zawiadowcy stacyi Łódź p. Dmochowski i kontroler wydziału mechanicznego p. Sawicki.

Z chwilą przybycia pociągu pod kierunkiem inżynierów Czapskiego i Cajzingiera, rozpoczęto energicznie uprzątać pogruchotane wagony. O g. 1 i pół po północy, tor dla pociągów odchodzących z Koluszek był o tyle uprzątnięty, że można było przepuścić pociąg nr. 33 bezpośredniej komunikacyi Warszawa - Łódź, który przybył do Łodzi o g. 2 min. 50 w nocy, tj. opóźniony o 3 g. 50 min. Inne zaś pociągi przybywały z opóźnieniem 30—40 minut.

Przyczyna tego wypadku na razie niewiadoma, temwięcej, że parowóz, jak również i pierwszy wagon towarowy nie doznały najmniejszego szwanku. Dr. Preneczkowski oraz felczerzy kolei łódzkiej i Warsz.-Wied. przez cały czas pracy robotników i rzemieślników znajdowali się na miejscu katastrofy, aby wrazie jakiego wypadku pospieszyć z pomocą.

—s—

Zabójstwo księdza.

Tajemnicze morderstwo, dokonane na osobie księdza Wagnera, które wzburzyło cały Charków, wywołało tysiące najrozmaitszych komentarzy. Fantazya tłumów przypisywała zabójstwu pobudki polityczne, uważając, iż zabójca chciał zemścić się na osobie katolickiego księdza.

Nie brakło także osób utrzymujących, iż morderstwo dokonane było na tle romantycznym, gdyż nieboszczyk słynął z urody, zarówno jak i z talentu krasomówczego i muzycznego.

Obecnie—jak donosi «Jużnyj Kraj»—okoliczności, towarzyszące temu zagadkowemu morderstwu zostały wyjaśnione.

W fatalnym dniu ksiądz Wagner był na weselu córki nauczyciela gimnazyum, p. Kłopotowskiego i wraz z innymi gośćmi pozostał na kolacyi. W ogrodzie, okalającym dom p. K. grała orkiestra wojskowa. Ogród był iluminowany. Wszystko to zwabiło tłumy biednego ludu, zamieszkującego tę dzielnicę. Tłum stale wzrastał; za nim przybyli i pobytowi złodzieje. Ci przedewszystkiem wysłali delegacyę i zażądali od gospodarza z okazyi uroczystości 2 rb. na wódkę. P. K. żądaniu temu odmówił.

Delegaci oraz ich mandataryusze zasiedli na parkanie i zaczęli gości weselnych obrzucać gradem wymysłów, rzucając przytem do ogrodu od czasu do czasu kamieni.

Ks. Wagner wobec późnej godziny pragnął powrócić do domu, lecz go od tego odwodzono, zwracając uwagę na mogące mu grozić niebezpieczeństwo.

Około godziny 2-ej w nocy ks. W. opuścił dom p. K. cichaczem i skierował się ku 2, stojącym w pobliżu dorożkarzom, którzy jednak byli zamówieni. Wobec tego ks. W. poszedł dalej, lecz nie uszedł nawet 200 kroków od domu p. K., gdy napadli nań 2 grabieżcy. Napastnicy zadali swej ofierze mnóstwo ciosów, z których 2 pierwsze w ciemię i w skroń były śmiertelnymi.

Ks. Wagner czas jakiś krzyczał i wzywał pomocy. Między innemi mieszkająca w pobliżu praczka, słyszała jak wołał po polsku: „Ratujcie". Goście zebrani w domu p. Kłopotowskiego mogli byli krzyków nie słyszeć, gdyż zagłuszała je muzyka.

Morderstwa dokonało kilka osób. Zdarli oni z denata ubranie i ściągnęli z palca pierścień, przyczem wyrwali kawałek ciała.

Morderców wykryto łatwo, dzięki temu, że świadkiem całej zbrodni był mały chłopiec, który natychmiast zawiadomił o wszystkiem stróży.

———

2)

Maksym Gorkij.

NAD RZEKĄ.

(Dalszy ciąg — patrz №. 156).

Na pięć arszynów poniżej naszych stóp leżała Wołga, pokryta szarym, brudnym lodem już popękanym w szerokie szczeliny, z pod których wyzierała woda brudna, pokrywająca lód, jak liszaje—ciało.

Słychać było szum groźny.

— Kiryłka! — zawołał *isprawnik*.

Chłop zerwał się na równe nogi, potem zgiął się w pół, podając głowę naprzód, jak do ściegła.

— No i cóż, pojedziemy, czy nie?

— Zaraz, wielmożny panie, zaraz, woda się oczyści.

— Milcz! i niech cię dyabli biorą. Mówiłem, żebyś przygotował dwie łodzie. Mówiłem, czy nie?

— Wielmożny pan raczył rozkazać.

— No i są?

— Nie miałem czasu przygotować. Lody ruszyły niespodziewanie.

— Z tymi osłami niema rady! — rzekł *isprawnik* do Mamajewa.

— Istotnie, chłopi, to bydło, ale miejmy nadzieję, że gdy ziemstwo zajmie się szkołami i oświatą...

— Szkoły! czytelnie; wszystko to bardzo piękne. Zgoda! Nie jestem ja przeciwnikiem oświaty — znasz mnie pod tym względem — ale mam głębokie przekonanie, że baty uczą prędzej i skuteczniej, a w dodatku mniej kosztują. Chłop nie płaci za otrzymane kije, a za oświatę drą z niego skórę gorzej, niż batami. Dotychczas oświata rujnowała go tylko. Lecz nie mówię: „Zaniechajcie nauki"; powiadam: „Czekajcie z nią jeszcze. Nie nadeszła sposobna chwila".

— Święte są pańskie słowa! — potwierdził kupiec z zapałem. — Trzeba z tem poczekać... Dziś chłop nasz ma ciężkie życie; jak robak, toczą go choroby, pijaństwo, a na domiar złego — szkoły, czytelnie... Co mu z tego przyjdzie?

— Ładnie pan mówi, Nikito Pawliczu — wtrącił Isaj z westchnieniem.

— Ba! Znam ja się na tem. Siedemnaście lat targuję z chłopami. Wiem, czego im trzeba. Nauka potrzebna, to pewna, ale jeżeli mam brzuch pusty, to dyabła mi po nauce. I jakiej mi trzeba nauki, chyba takiej, któraby uczyła kraść.

— Po co się panu uczyć? wtrącił Isaj dwuznacznie.

Mamajew udał, że nie słyszy.

— Ot, weźmy, naprzykład, takiego Kiryłkę. To ci, panie, szelma, jakich mało — mówił Suszow, pokazując palcem chłopa i zwracając się do nas trzech. — Przedstawiam go panom jako łotra pierwszej gildyi. Kiedy tonął okręt «Grigorij» — pamiętacie, zeszłej jesieni — ten gałgan przez cztery godziny stał w wodzie, życie własne narażał. No, i uratował sześciu biedaków. Szukali go wszędzie, żeby mu podziękować i wynagrodzić, a on tymczasem, kanalia, kradł drzewo w sąsiednim lesie. Złapano go na gorącym uczynku. Cóż wy na to, moi panowie? Gospodarz z niego dobry, sprytny, ale bestya skąpa i taki pasyonat, że zatłukł na śmierć teściową. A daje się walić żonie—chorej i bezsilnej. Pijak, przytem nabożny; bogaty, a złodziej. Niedawno siedział w „turmie" za kradzież trzech worków mąki. Przyjrzyjcie mu się. Ładny laluś, co?

Kiryłka stał ze spuszczonemi oczyma i topił wzrok w butach Suszowa. Dokoła ust zarysowały mu się dwie głębokie bruzdy, ale twarz pozostała martwą.

— No, co też ty myślisz o pożyteczności nauki? — spytał go *isprawnik*.

Kiryłka westchnął, poruszył ustami, ale milczał.

— Jesteś piśmienny — no i jakże, czy ci z tem dobrze? — badał go Suszow.

— Albo ja wiem — odparł Kiryłka, spuszczając głowę jeszcze niżej.

— Czy miałeś jaką korzyść z czytania?

— Żadnej, ale jeśli nas uczą, to widocznie *im* potrzebne...

— Komu?

— No, panom, ziemstwu...

— Dureń! A czy to potrzebne—tobie?

— Wielmożny pan wie lepiej odemnie.

— Ja?

— No, tak. Przecież wielmożny pan każe nam się uczyć, więc to potrzebne wielmożnemu panu.

— Idź do dyabła!

Suszow poczerwieniał ze złości.

— Słyszałeś pan; z jego odpowiedzi widać, że miałem racyę. Tak; moi panowie, zanim zaczniemy uczyć lud abecadła, trzeba wpierw nauczyć go—posłuszeństwa. Lud, to cokół, na którym państwo spoczywa. Gdyby cokół się zachwiał... Rozumiecie.. coby z tego wynikło.

(d. c. n.).

Arcy-promienisty.

W pięćdziesięcioletnią rocznicę zgonu.

—s—

Ileż wspomnień słonecznych nasuwa myślącemu ogółowi polskiemu nazwisko człowieka, którego życie ściśle zjednoczonem było z duchowym rozwojem króla polskiej pieśni, Ad. Mickiewicza!

Gdy tylko myśl nasza zwraca się do młodzieńczych lat autora «Pana Tadeusza», zawsze obok pięknej postaci Adama, staje «Promienisty", przedstawiciel przełomowej chwili w dziejach naszej myśli polskiej — człowiek o duszy hartownej i nie poszlakowanem życiu, serdeczny druh Mickiewicza—Tomasz Zan!

Nie zasługi na polu literackiem otoczyły skroń jego promieniami sławy przejasnej; nie piórem przeważnie oddziaływał on na społeczeństwo swoje; całe życie Zana było tą księgą blasków pełną z której bracia moc i światło wiedzy z ciepłem uczucia czerpali. Oddziaływał on na otoczenie siłą słowa żywego, hartem swej duszy pięknej, życiową energią, wyższością umysłu i charakteru, którego wpływowi bezwiednie ulegali wszyscy.

Że wpływ ten oddziaływał nader dodatnio na wyrobienie się charakteru Adama Mickiewicza, że pod wpływem tym błogosławionym, szalony kochanek Maryli zmieniał się powoli w poważnego, o potężnej duszy Konrada, jest rzeczą wiadomą ogólnie.

Jeśli zatem uwielbiamy wielkiego poetę, serdeczne od nas wspomnienie należy się temu, kto był od lat młodocianych duszy jego promieniem czystym, uszlachetniającym.

Przyjaźni ludzi zacnych, ludzi wyższych nad otoczenie swoje;—ludzi, których dusze są harfami Bożemi nastrojonemi do podniosłych hejnałów, bojowych pobudek przed walką ze złem, w wszelkich jego postaciach — przyjaźni takich ludzi, zawdzięczamy niejednokrotnie to wszystko, co jest piękniejszą, lepszą duszy naszej cząstką!

Przyjaźń taka — to dni naszych słońce... W jego to cieple i blasku poetyczna dusza Adama nabierała siły i piękna. Za to samo już, wdzięczność się należy od społeczeństwa polskiego przyjacielowi młodzieńczych lat Mickiewicza, jednemu z «Promienistych» i «Filaretów"— Zanowi.

Tomasz Zan był synem Karola i Katarzyny z Dylewskich Zanów; w zamieszaniu politycznem, straciwszy majątek, rodzina Zanów tułała się czas długi po obczyźnie. W grudniu 1796 r. w skromnej gospodzie Miasocie, pod Mińskiem na Litwie, Tomasz Zan ujrzał światło dzienne.

Karol Zan w tym czasie miał obiecane miejsce zarządzającego majątkiem dzierżawionym przez pułkownika Trębickiego, który z radością przyszedł w ten sposób z pomocą ubogiemu bratu szlachcicowi. Z Wiażyna więc płyną pierwsze wrażenia w dziecięcą duszyczkę Tomasza. Tu pobierał on początkowe nauki od niejakiego Oleszkiewicza. Następnie w miasteczku Uzdzie uczęszczał do szkółki parafialnej, gdzie z zajęciem słuchał nauk ks. proboszcza Kamińskiego; oddano go wreszcie do szkół mińskich, gdzie odznaczał się niezwykłemi zdolnościami umysłowemi, pilnością i sprawowaniem bez zarzutu, czem zasłużył na wielki dla uczni szkół tamtejszych zaszczyt, wpisanie w „Złotą księgę."

W tymże czasie stan majątkowy Karola Zana poprawił się znacznie; nabył on folwarczek Wiewióry pod Mołodeczną, gdzie też dla dalszego kształcenia się wnucząt zamieszkała babka Tomasza, p. Dylewska.

W Mołodecznie więc Tomasz Zan ukończył nauki szkolne, przy których ledwie go powstrzymać zdołała rodzina, tak młodemu chłopcu uśmiechała się wojenka, gdy patrzał na pochód wojsk Napoleońskich przez Nowogródek, Mołodeczną i t. p.

Już w szkołach był Zan organizatorem kółek koleżeńskich sympatycznych korporacyj zwanych wojskami Marsa i Apollina. Tu pisał pierwsze okolicznościowe wierszyki.

W roku 1815 wyjechał Zan do Wilna w celu zdania egzaminu konkursowego w uniwersytecie; odtąd datuje się znajomość i serdeczna przyjaźń z Adamem Mickiewiczem, tem dziwniejsza na razie, że Adam dzięki poparciu życzliwych sobie osób, ubiegł Zana i po zdaniu egzaminu konkursowego, otrzymał przyjęcie do uniwersytetu na koszt rządowy, o co biedniejszemu od niego, nieznanemu w Wilnie młodzieńcowi, bardzo chodziło, gdyż chcąc się dalej kształcić, zmuszony był ciężką pracą korepetycyjną, bieganiem z lekcyi na lekcyę, zbierać potrzebne na wpis fundusze i utrzymać się samemu, oraz dopomagać młodszym braciom.

W ciężkich warunkach zostawał Zan w owych czasach, zdobył sobie jednak szybko sławę zdolnego pedagoga, dzięki czemu bibliotekarz uniwersytetu Kontrym, powierzył mu kształcenie swego bratanka, co było wielką dla Tomasza ulgą w ciągłych jego kłopotach materyalnych.

Pomimo zajęć zarobkowych Tomasz Zan oddawał się z zamiłowaniem studyom przyrodniczym i matematycznym. W tych czasach bierze początek jego teorya „promionków", którą pragnął wytłomaczyć, nietylko fizyczne ale i duchowne zjawiska.

Teorya ta, jakkolwiek pod względem ścisłości naukowej nie wszystkie mogła odeprzeć zarzuty, wiele dusz młodzieńczych pociągała ku sobie urokiem etycznego piękna, czystą promienną atmosferą, ku której jak ku słońcu nowemu, skrzydłami szlachetnych uniesień rwały się niezepsute serca, pełne tęsknoty do wcielenia Zanowskich ideałów.

Znalazł więc Tomasz Zan liczne grono młodych entuzyatów, zwolenników swojej teoryi „promieniaków", których też nazwano wkrótce „Promienistymi".

Niezwykli byli to ludzie zaprawdę! Narażali się na drwinki kolegów, którzy wypowiedzieli wojnę ideałom „Promienistych".

Ci, pijali tylko wodę i mleko, kochali „po anielsku" miłością „promienną", jak ich zasady niezwykłe, miłością o charakterze czysto platonicznym.

Tak kochał Zan Felę Micewiczównę, unieśmiertelnioną w „Pieśni Filaretów" Adama Mickiewicza.

We wszystkich stowarzyszeniach studenckich, założonych przez „Arcy-promienistego" i w tych, do których zorganizowania się, on głównie przyłożył rękę, leży niezatarte piętno jego ducha.

Zdrowa i czysta atmosfera panowała w kółku Filomatów, Promienistych i Filaretów, wśród których duch Mickiewicza orlich nabierał wzlotów.

Czyż „Oda do młodości" nie mówi jasno o wielkich porywach i podniosłych dążnościach tego młodzieńczego grona, którego duszą był Zan? „Młodości, orla twych lotów potęga.

A jako piorun twe ramię!
Hej, ramię do zamienia! silnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!.."

Zan organizował niewielkie zebrania, wycieczki, pisał ustawy, wydawał polecenia przez honorowych roznoszone szambelanów, przemawiał ogniście, porywał za sobą, nietylko słowem ale i przykładem, w krainy światła, dobra, piękna...

Gdy stowarzyszenie Filaretów rozwiązały smutne znane nam wypadki, Tomasz Zan nie zawahał się wziąć na siebie odpowiedzialności za wszystkich, i jak wiemy lat 15 pozostawał na Uralu w gub. Orenburskiej, gdzie zaczął się dla niego nowy okres życia.

Tu, w Uskałyku, majątku Generała Ciesz-

---

4)

A. Wilkoński.

RAMOTY i RAMOTKI.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 156).

Przy pierwszem daniu herbaty, panna Cielątkowska głośną zawiązała rozmowę z panem Zenonem o obecnem stanowisku filozofii niemieckiej; pani Cielątkowska zaś przy głównym stoliku chwaliła powieści pana Laskowskiego i opowiadając treść Hiszpanki w Polsce, dziwiła się nad twórczością autora. Mniej więcej wszyscy obecni zgadzali się ze zdaniem pani Cielątkowskiej; natomiast rozprawa o filozofii stawała się coraz żarliwszą, albowiem pan Trzaski, dóbr ziemskich właściciel, kawaler świeżo przybyły z Monachium, wbrew twierdzeniu panny Cielątkowskiej, utrzymywał, że filozofia niemiecka musi upaść pod objawem naszych pojęć słowiańskich, rodowych i że cała nadzieja zbawienia rodu ludzkiego jest głównie w przyjęciu zasad autora Myśli.

— Jeżeli pani sądzi — dowiódł ostatecznie pan Trzaski — że passynki *) z podmiotu Hegla są krępakiem prawdy absolutnej, jesteś pani w największym błędzie, albowiem wynik jego pojęć jest tylko mżykiem socyalnych warunków materyi, a nigdy oczyszczonej wiedzy ducha, a tem mniej masłokiem idei Boga, bezwzględnie na awoźność zasadniczej prawdoświeci trzeciego prawdobłamu, to jest żywostanu w spiętości poznania.

Na takie prawdziwe „dictum acerbum", panna Barbara zamilkła jak truśka; ale pan Zenon, będący w oczywistej zmowie z panem Trzaskim, przygotowany ku temu, wybornie udając, że zrozumiał dowodzenie pana Trzaskiego, odpowiedział istotnie z filozoficzną powagą:

— Realność zasady przez pana objawionej, jest również moją jaźnią, o ile transcendentalność nie jest zaworników przedświata ani całcem rozczłonu wsobistości, bo w takim razie byłbym zmuszony prawdosłęb panny Barbary uważać za przyczynowość spółrzędnego dwójgańca.

— Sacz myśli pana asesora jest antymonią do moich passynków, a trafak tylko mógł nas zjednoczyć w siestrzenach bezwzględnej jedni — dlatego wierzeje wykładników pańskich nie są byna mniej kwiatowym rozwojem sobistości.

— Za pozwoleniem, czyliż pan dychtomią i trychtomią w różnojedni chcesz supernaturalizować bez względu na stan przeświadczenia?...

— Bynajmniej; ja uważam ostoję empiryzmu jako achromatyczność prawdozbiorów zupełnie odrębnej wiedzo-świeci *) i tutaj właśnie jest innobyt i rozłoga ziewu jedno-przydrugości ogólnobożostanu; stąd też spiętość *in sempiterno* **) biorąc korzącą rotundę wszechistnienia za świat trzeci, czwarty i piąty, musimy nie a posteriori, ale a totali przyznać jako przyjście do rzeczywistego przeświadczenia *in sempiterno!*

— Ale panowie! — zawołał były major Ząbkowski — któż słyszał, aby o sempiternie mówiono przy damach?... Panie Trzaski! znudzisz nikogo nie nauczysz.

— Vous avez raison, majorze! — ozwała się pani Cielątkowska — trudno nam rozumieć, o co się panowie sprzeczają. Już to moja Basia zawsze musi tę filozofię zaczepić. To dobrze, kiedy wszyscy rozumieją, ale nie pomiędzy tylu osobami.

— Pani! — odezwał się Kaczykowski, 18-letni młodzieniec — filozofia jest głównem zadaniem naszego stulecia i należy uwielbiać każdą sposobność, w której życzliwa chwila przypuszcza nas nas w dziedzinę podmiotowych badań materyi ducha na polu wiedzowej umu ludzkiego.

Pan Zenon. Niewątpliwie.

Pani Cielątkowska. Nie przeczę; ale panowie pozwolą, że i poezya ma swoje wielkie prawa. Pan Bzik przyobiecał wczoraj, że dzisiaj raczy nam zaimprowizować.

Wszyscy spojrzeli się na pana Bzika, który, nie czekając powtórzenia prośby, wystąpił na środek, wzniósł do góry białoglansowaną rękawiczkę, oczy kołem postawił, ciężko odetchnął i następny wiersz z wielkiem uczuciem wygłosił:

Nocy cień
Okrył dzień
I ponury
Z pod chmury
Księżyc spuszcza sen.
Blade światło
Bierzcie za tło
Malowniczych scen!
Myśli tłum
Krajem dum
Wtenczas rządzi;
Serce błądzi,
Jak miły ten byt!

O! w tę porę
Serce gore,
Lecąc w natchnień szczyt.
. . . .
. . . .
Dla mnie noc
Ma tę moc;
Pod jej cieniem
Ja promieniem
Batwię uczuć nić,
I swobodnie
Mogę zgodnie
Szczęścia wianki wić!..

(d. c. n.)

*) Passynki i wiele innych wyrazów, które czytelnicy mej ramotki w filozoficznej rozmowie pana Trzaski z panem Zenonem niezrozumiałemi znajdą, są istotnie używane w dziele p. t. „Myśli". Za niewłaściwe zaś używanie i za bezmyślne nagromadzenie tychże wyrazów, niechaj panowie Trzaski i Zenon odpowiedzą, ja tylko to dosłownie powtarzam, co na moje uszy słyszałem.

*) Czy tylko nie wiedzo-śmieci?
**) Sic!

kowskiego, zajmował się się nauką syna jego, Piotra; studyował rozmaite gałęzie wiedzy, tłómaczył dzieła naukowe, prowadził obserwacye meteorologiczne, obeznany z przyrodą badał góry Uralskie, odkrywając w nich bogactwa, pokłady złota, za co otrzymał w nagrodę pozwolenie na zamieszkanie gdzie zechce. Opuścił więc Zan te strony, gdzie tyle lat pracował bezdomny tułacz, pozbawiony ciepła rodzinnego ogniska; w 1841 roku powitał znów Wilno, ujrzał miłe sercu twarze, uścisnął przyjaciół dłonie...

Tu serdecznie podejmowali go życzliwi ze łzami, wspominając młodociane lata „Promienistych" i „Filaretów".

Krzewiciel teoryi «promionków», znalazł w pannie Brygidzie Świętorzeckiej odblask tych promieni, jakie jego własną zalewały duszę, że jednak był bez stanowiska jeszcze po powrocie z stron dalekich, panienka również nie miała majątku, zatem ubodzy narzeczeni postanowili czekać dni jaśniejszych. Błysły one w 1846 r., gdy Tomasz Zan nabył majątek Kochaczyn z klucza Sanguszki, na tak dogodnych warunkach, że nie wymagano z góry ani grosza rozkładając spłatę na cały szereg lat, co dwojgu zacnych ludzi dało możność pobrania się bez obawy o przyszłość zagadkową.

Kochaczyn stał się gniazdem rodzinnego szczęścia Tomasza Zana, który z rozumną a kochającą żoną-przyjaciółką, doczekał się pociechy z trzech synów, Wiktoryna, Abdona i Klemensa.

Otoczony miłością rodziny i przyjaciół, szacunkiem i życzliwością powszechną, po długich latach pożytecznej pracy «w Imię idei» dawny wódz „Promienistych" i „Filaretów", zmarł w Kochaczynie w m. lipcu 1855 r.

—:—:—:—

Partye rosyjskie.

—s—

Rozdwojenie pośród szlachty moskiewskiej stało się już publicznem i ujawniło się obecnie w liście otwartym do księcia Piotra Trubeckiego, podpisanym przez kilku przedstawicieli szlachty, a między innymi przez Szipowa i Samarina. Ponieważ list ten, znamionując doniosły moment w organizacyi i ustosunkowaniu partyj rosyjskich, potrąca zarazem o ważne zasadnicze kwestye polityczne, będące obecnie na porządku dziennym, przeto przytaczamy z listu najważniejsze ustępy.

„Dowiedzieliśmy się z gazet — piszą autorowie listu — że pan wraz z innymi marszałkami szlachty przedstawiłeś Najjaśniejszemu Panu najpoddańszy memoryał, w którym najzupełniej poparłeś pan życzenia, z jakiemi zwrócili się do Monarchy działacze ziemscy i miejscy.

Wiadomość ta wprawia nas w zdumienie i mimowoli zapytujemy się, czy nie zaszła tu pomyłka. W adresie bowiem zjazdu działaczy ziemskich i miejskich i w przemówieniach jego deputatów, wyraźnie i dosadnie wypowiedziano żądanie zwołania zgromadzenia przedstawicieli, z decydującym głosem we wszystkich ważniejszych sprawach państwowyah, w tej liczbie tak że w kwestyi wojny i pokoju.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że żądanie takie nie da się pogodzić z przeświadczeniem o potrzebie zachowania i umocnienia samowładnej władzy Monarszej. Jak mogli przyłączyć się do tego żądania gubernialni marszałkowie szlachty, którzy niedawno jeszcze wzywali wszystkich ludzi «ładu i prawnego porządku», by się skupili w imię samowładztwa i walki z partyą konstytucyjną? Mości książę, sam na ziemskich i szlacheckich zgromadzeniach niejednokrotnie oświadczałeś się przeciwko wszelkiemu ograniczeniu samowładztwa. Czy to możliwe, byś Pan wyrzekł się tego zasadniczego przekonania i działać zaczął wespół z ludźmi zupełnie odmiennych przekonań politycznych?

Czyżby skłoniły Pana do tego wypadki dni ostatnich? Zdawałoby się, przeciwnie, że kiedy pożar tak strasznie się rozpłomienia i dochodzi już do powstania tłumów w wielkich miastach i wsiach i do jawnego buntu na okrętach wojennych, najmniej myśleć można o zwołaniu reprezentacyi ludowej i wprowadzeniu parlamentarnej formy rządu. W takich warunkach potrzebna jest silna władza jednoosobowa, a nie izba reprezentantów.

Jeżeli zaś zmieniłeś pan swe osobiste zapatrywania polityczne, to, zdaniem naszem, nie miałeś pan prawa wypowiadać ich Najjaśniejszemu Panu, jako gubernialny marszałek szlachty. Usposobienie większości szlachty moskiewskiej i polityczne jej dążności dostatecznie wyjaśniły się w czasie ostatniej sesyi zgromadzenia slacheckiego i książę powinien był wiedzieć, że popierając stronnictwo działaczy ziemskich i miejskich, znajduje się książę w sprzeczności z większością grona szlachty, któremu przewodniczy. Gubernialni marszałkowie szlachty nie powinni wyrażać swych osobistych przekonań; głos ich ma dlatego wielką wagę, że uważani są za przedstawicieli opinii stanu szlacheckiego. Nie należało więc dawać powodu do nieporozumienia.

Oto dla czego, należąc do szlachty moskiewskiej, ubolewamy, że książę wziąłeś udział w charakterze moskiewskiego marszałka szlachty w takiem zwróceniu się do Najjaśniejszego Pana, które nie może znaleźć sympatyi u większości szlachty moskiewskiej.

Poczytaliśmy sobie za obowiązek oznajmić Panu o tem i uważamy, że nie mamy prawa ukrywać przed Panem przykrego wrażenia, jakie sprawił na nas udział pański w oznajmieniu gubernialnych marszałków szlachty.

Milczeć w takim wypadku — znaczyłoby to przyznać się do jednomyślności z Panem i przez to samo wziąć na siebie część odpowiedzialności za pański czyn".

List ten, datowany w Moskwie 24 czerwca (7 lipca) 1905 r., podpisali: księżę Aleksander Szczerbatow, Filip Szipow, Aleksander Samarin i Teodor Samarin.

Przytaczając list powyższy, jako ważny dokument aktualny, zaznaczyć winniśmy, że rozdwojenie objawiło się pośród szlachty moskiewskiej w formie konfliktu pomiędzy marszałkiem szlachty, a częścią tej szlachty. Z drugiej strony atoli grupa marszałków szlachty pozostała jednolitą i przyłączyła się do zapatrywań deputacyi, która w dniu 6 (19) czerwca przez usta księcia Sergiusza Trubeckiego (brat marszałka Piotra) wyraziła w obliczu Monarchy życzenia Rosyi całej.

List powyższy uwydatnia różnicę dwóch prądów politycznych, a zarazem dwóch obozów politycznych, których rzecznikami są: z jednej strony prof. ks. Sergiusz Trubeckoj, z drugiej znany działacz ziemski Szipow. Te dwa prądy ścierają się obecnie w Rosyi. Pierwszy ma za sobą opinię prawie całej inteligencyi i uświadomionych politycznie warstw społeczeństwa rosyjskiego, w szczególności zaś stoją za nim ziemstwa, miasta i postępowe żywioły szlachty. Drugi obóz jest stanowczo w mniejszości: jest to obóz mniejszości ziemskich i części szlachty.

———

Tajemnicza wędrówka pieniędzy.

Ciekawą historyę opowiada «Syn Otieczestwa» o skrzynkach ze złotem, zatrzymanych w Samarze w drodze z Dalekiego Wschodu.

Monter kolejowy, Kosticyn pewnego poranku czerwcowego zauważył na cmentarzu mołokańskim gromadkę ludzi, oglądających jakąś skrzynkę. Ludzie rozbiegli się za zbliżeniem się Kosticyna. Skrzynka była otwarta. Na wierzchu znajdowała się materya jedwabna, pod nią pieniądze papierowe, dalej znów kawałki materyi, wreszcie—złoto.

Kosticyn zameldował o swem odkryciu policyi żandarmskiej, która obliczyła pieniądze. Okazało się, według jednej wersyi, 194,000 rb., a według drugiej—tylko 160,000 rubli.

Śledztwo wyjaśniło, że skrzynka z pieniędzmi była wyjęta z wagonu stojącego na torze, na ktory wprowadzano wagony uszkodzone. Przy rewizyi wagonu znaleziono jeszcze trzy takie same skrzynki z pieniędzmi, ułożonemi w taki sam sposób, jak w pierwszej skrzynce.

Ogółem, zaraz po znalezieniu, naliczono pieniędzy około 900,000 rubli; po dokładniejszym rachunku okazało się już tylko 640,000 rb., po trzeciem zaś sprawdzeniu naliczono tylko 600,000.

Wyjaśniono, że wagon szedł z Dalekiego Wschodu. Żandarmerya zaaresztowała dowody kolejowe, dotyczące niezwykłego towaru.

———

Z prasy rosyjskiej.

—s—

«Syn Otieczestwa» donosi, że ministeryum oświaty zaprzecza pogłosce, co do projektu podwyższenia wpisowego w średnich zakładach naukowych, która przedostała się do prasy.

*

Ministeryum oświaty zawiadomiło kuratorów, że w najbliższym czasie będzie stopniowo otwierany cały szereg seminaryów nauczycielskich dla kobiet w różnych miejscowościach państwa.

*

«Kij. Otkl.» donoszą z Petersburga, że za 2—3 tygodnie klub polityczny petersburski otrzyma możność oficyalnie zacząć swoją działalność. Będzie to pierwszy klub polityczny w Rosyi, funkcyonujący na zasadzie przez się wypracowanej i następnie zatwierdzonej ustawy. Działalność klubu nie rozpocznie się przed początkiem października, gdyż większość jego założycieli aż do jesieni opuściła stolicę.

*

Grupa kobiet petersburskich, jak donoszą «Rusk. Wied.», zwróciła się do zarządu ziemskiego i miejskiego w Moskwie, z deklaracyą, w której po scharakteryzowaniu obecnego stanu rzeczy, oznajmia, że położenie kobiety jest nieprawne, pomimo wypełniania przez nią wszystkich obowiązków względem społeczeństwa i płacenia podatków, że kobieta pozbawioną jest możności dostarczania ojczyźnie tego pożytku, który dostarczać jest zdolną.

Dlatego kobiety petersburskie proszą udzielić kobiecie wogóle prawo wyborczych biernych i czynnych w samorządzie ziemskim i miejskim, gdy będzie poddaną przejrzeniu ustaw tych samorządów.

———

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 17 lipca. W rocznicę odwiedzenia przez Najjaśniejszego Pana miasta Złatousta w dniu 13 lipca r. b., na placu w pobliżu fabryki żelaza, na żądanie robotników, odprawiono nabożeństwo dziękczynne, po którem przedstawiciele robotników zwrócili się do naczelnika górnictwa okręgu złatoustowskiego z prośbą, aby za pośrednictwem ministra skarbu złożył u stóp Jego Cesarskiej Mości adres robotników z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych. Donoszą o tem ministrowi skarbu, naczelnik okręgu złatoustowskiego wraz z urzędnikami okręgu i w fabryce przyłączył się do wyrażonych przez robotników uczyć wiernopoddańczych.

Na najpoddańszym raporcie ministra skarbu z przytoczeniem adresu robotników fabryki złatoustowskiej Najjaśniejszemu Panu w dniu 14 lipca podobało się własnoręcznie napisać:

„Serdecznie jestem wzruszony i wdzięczny za wyrażone uczucia".

Najpoddańszy adres robotników fabryki złatoustowskiej był zredagowany jak następuje:

„Wasza Cesarska Mości! Wspominając radosny dla nas dzień pobytu Waszej Cesarskiej Mości w mieście Złatouście, kiedy to dostąpiliśmy zaszczytu patrzenia na Naszego Cesarza Ojca, my wierni poddani robotnicy złatoustowskiej fabryki skarbowej zgromadziliśmy się dzisiaj, dnia 30 czerwca 1905 r., ze swoimi naczelnikami na placu, aby wysłuchać nabożeństwa dziękczynnego o zdrowiej Waszej Cesarskiej Mości i o zwycięstwo nad nieprzyjacielem.

«Wierzymy mocno w potęgę Najwyższego i w to, że On ześle Naszemu Cesarzowi siłę i moc dla pokonania nieprzyjaciela, i jesteśmy gotowi do znoszenia całego położenia doby, którą Rosya przebywa, a składając u stóp Waszej Cesarskiej Mości swoje uczucia wiernopoddańcze, modlimy się o to, aby Pan Bóg utrzymał Ciebie i Twoją Najdostojniejszą Rodzinę przez mnogie lata".

Petersburg, 17 lipca. Główny zarządzający kancelaryą Jego Cesarskiej Mości do przyjmowania próśb, Budberg, członek rady państwa, Stiszinski, główny zarządzający własną kancela-

ryą Jego Cesarskiej Mości, Toniejew, i sekretarz państwa, Ueskrel von Hildenbrand, mianowani zostali członkami Aleksiejewskiego komitetu zaopatrywania dzieci osób, które zginęły w wojnie z Japonią.

Petersburg, 17 lipca. Najwyższy Ukaz imienny do senatu rządzącego:

Na zasadzie art. 9 prawa o powinności wojskowej, wyd. z r. 1897, liczba ludzi, potrzebna do uzupełnienia armii i floty, ustanawiana jest corocznie w drodze prawodawczej. Zatwierdziwszy zgodnie z tem uchwałę rady państwa po przedstawieniu ministra wojny o rozmiarach przypadającego w r. b. powołania ludzi do czynnej służby wojskowej, rozkazujemy powołać w roku 1905, z zachowaniem porządku, przepisanego w ogólnem prawie o powinności wojskowej:

1) we wszystkich miejscowościach gubernii, na które rozciąga się ważność tego prawa, dla uzupełnienia armii i floty, 475,246 ludzi, wliczając do tej liczby także tych, którzy przedstawią do obecnego poboru uwalniające od powinności wojskowej kwity rekruckie z poprzednich czasów — i

2) z ludności osetyńskiej kraju tereckiego 100 ludzi, przeznaczonych zgodnie z Najwyżej zatwierdzonem d. 10-go lipca 1890 r. postanowieniem rady wojennej, do osetyńskiego dywizyonu konnego.

Petersburg, 17 lipca. Generał kwatermistrz sztabu okręgu kaukaskiego, generał-major Skimski, mianowany p. o. naczelnika komunikacyi wojennych przy głównym dowódcy na Dalekim Wschodzie.

Ekaterynosław, 17 lipca. Wczoraj ogłoszono odezwę zarządzającego gubernią do robotników z fabryki rur firmy „Chodoir". W odezwie tej zwrócona jest uwaga robotników na bezcelowość dalszego bezrobocia po porozumieniu się z fabryką co do zaspokojenia niektórych żądań, odezwa więc zaleca rozsądek. Zbiegowiska około fabryk są zabronione. Dziś robotnicy przystąpili do pracy.

Petersburg, 17 lipca. W Aczyńsku w dniu 15 lipca stwierdzono przypadek, podejrzany jako cholera. Badania bakteryologiczne są prowadzone.

Otwarto tu zjazd dentystyczny pod przewodnictwem dra Fiszera. Bierze udział w zjeździe przeszło 200 osób.

Odesa, 17 lipca. W porcie utworzyły się osobne artele naładowywaczów zboża z wagonów na parowce.

Odesa, 17 lipca. Generał-gubernator zawiesił dziennik „Jażnoje obozrenje" za szerzenie kłamliwych pogłosek.

Elizawetgrad, 17 lipca. Gubernator zaproponował prezydentowi miasta, aby zawiadomił delegata, wybranego przez miasto, że zjazdu w Moskwie w d. 19 b. m. zakazano.

Berlin, 17 lipca. Korespondent „Lokal Anzeigera" z Konstantynopola telegrafuje, że sułtan Abdul Hamid czuje się gorzej. Przypadłości omdlenia uważają lekarze za objaw zatrważający.

Charków, 17 lipca. Na kolei charkowsko-mikołajewskiej wydarzyło się rozbicie pociągu. Sześć wagonów uległo zdruzgotaniu, nieszczęścia z ludźmi nie było.

Skopin 17 lipca. Więźniów, którzy uciekli z miejscowego więzienia i trzymali w postrachu ludność okoliczną, schwytali włościanie. Jednego z nich zabito, a dwóch okaleczono.

Tyflis, 17 lipca. Komisya, złożona z generałów Stachowicza, Czawczawadze i innych osób, wyjechała do niektórych wsi w powiecie tyflisk[illegible] dla rozwa[illegible]nia stosunków pomiędzy włościanami a właścicielami majątków.

Petersburg 17 lipca. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza donosi, że w d. 14 lipca nie otrzymano doniesień o starciach z przeciwnikiem. W tymże dniu o godz. 4 zrana zauważono dwa torpedowce japońskie, idące od przylądku Lichaczewa do zatoki Ameryka. Nazajutrz zrana przybyło kilka statków wojennych japońskich do zatoki Św. Olgi.

Drugi telegram generała Liniewicza z d. 16 lipca donosi, że w nocy z d. 14 na 15 b. m. statki japońskie bombardowały Naibuczy na południowo-wschodnim brzegu Sachalinu.

Tokio, 17 lipca. Według danych nieurzędowych, ostatnie posiłki, nadesłane Liniewiczowi, zwiększyły jego armię do 400,000.

DZIENNE

Petersburg, 18 lipca. (Urzędownie). Opublikowano przepisy o opiece nad dziećmi osób, które poległy na wojnie z Japonią. Dzieciom szeregowców wyznaczono wsparcie w rozmiarze po 18, 24 i 36 rubli rocznie; dzieciom oficerów do lat sześciu po 75 rub., od lat sześciu do dziesięciu po 125 rub.; starszym, aż do ukończenia średniego wykształcenia, po 300 rub. rocznie. Naczelny kierunek tą sprawą poruczono komitetowi, złożonemu z osób Najwyżej mianowanych z pośród przedstawicieli władz centralnych. Na prowincyi są czynne komitety gubernialne i powiatowe, złożone z przedstawicieli władz miejscowych i samorządu miejscowego, lub ludności miejscowej, zaproszonych przez administracyę. Oprócz tego, sieroty po szeregowcach, uczące się w szkołach elementarnych, zaopatrują się w odzież ciepłą, obuwie i potrzeby szkolne z rozporządzenia i na rachunek zostającego pod opieką Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Maryi Teodorówny komitetu opieki nad rodzinami wojskowych, wezwanych do szeregów armii na Dalekim Wschodzie. Wszystkie wogóle dokumenty i cała korespondencya w przedmiocie wyznaczania tych wsparć uwolnione są od opłaty stemplowej.

Petersburg, 18 lipca. (Urzędownie). Zgodnie z krótkiemi doniesieniami telegraficznemi z Tyflisu z dnia 14 b. m., robotnicy miejscowi, rosyanie, wzbraniający się przyjmować udział w ruchach rewolucyjnych, sztucznie wywołanych przy pomocy usiłowań zorganizowania powszechnego bezrobocia, padli ofiarą niecnych zamachów terrorysfów, jak wiadomo z komunikatów urzędowych o rozruchach w Tyflisie. Robotnicy rosyjscy w Tyflisie depo kolejowego i warsztatów kolejowych, w ilości około 1,000 ludzi, byli w przeciągu dwóch ostatnich tygodni przedmiotem zorganizowanej napaści ze strony agitatorów miejscowych. Systematyczny przymus nad myślącymi inaczej i nie współczującymi rewolucyi, wyraził się w dniu 14 b. m. w szczególnie wstrętnej formie. W dzień ten, około godziny 8 rano, pierwszych 20 ludzi otruto herbatą z kotła, wydaną robotnikom rosyjskim. Zachorowało z oznakami ostrego otrucia 110 ludzi. Zmarło zaraz 5, inni zaś znajdują się w stanie niebezpiecznym. Pozostali ucierpieli w mniejszym stopniu.

Z przeprowadzonego śledztwa w kotle do do herbaty znaleziono arszenik. Widocznie tak wyraźnie występujące oznaki otrucia u pierwszych 20 robotników, ostrzegły pozostałych, którzy wypadkiem uniknęli otrucia i smutnego losu.

Moskwa, 18 lipca. Na giełdzie moskiewskiej rozpoczęto obrady przedstawicieli handlu i przemysłu, oraz komitetów giełdowych.

Borysów, 18 lipca. Otwarto zebranie zwyczajne komitetu powiatowego do spraw gospodarstwa ziemskiego. Przedmiotem obrad nominacya specyalnych kuratorów do zarządu oddzielnemi gałęziami gospodarstwa ziemskiego, przyznanie felczerom weterynaryi praw służby państwa na równi z felczerami medycznymi.

Nowgorod, 18 lipca. Wyjaśniło się, że wskutek zetknięcia się statku holowniczego z parostatkiem «Orinoko» straty są nieznaczne. «Orinoko» odpływa do Astrachania.

Władywostok, 18 lipca. Gubernator wojenny w swoim czasie komenderował urzędnika na miejsce rozbicia się krążownika «Izumrud».

Dla ułatwienia dowozu żywności dla załogi, wysłano pomoc.

Kanea, 18 lipca. Przybyło tu z Odesy 360 żołnierzów rosyjskich, udali się oni do Retimno.

Białogród 18 lipca. Wywołał tu wielkie wrażenie artykuł wstępny gazety «Beogrodzkie Nowiny», donoszący z wiarogodnego źródła, jakoby zaraz po zawarciu pokoju pomiędzy Rosyą a Japonią król wielkobrytański zaproponował wielkim mocarstwom rozwiązanie kwestyi serbskiej. Król zażąda, aby ustrój państwowy Serbii był zgodny z poglądami Europy ucywilizowanej, aby warunki wojskowe Serbii były zgodne z zasadami stanowiącemi zasadniczą podstawę armii państw kulturalnych. Serbia obowiązaną będzie spełnić wszystkie te żądania, jeśli nie chce postawić na ostatnią kartę swego bytu.

Brest, 18 lipca. Eskadra angielska odpłynęła z portu po południu, w obecności olbrzymiego tłumu.

Londyn, 18 lipca. Biuro Reutera donosi: Brodrick oświadczył w izbie gmin: Rząd wielkobrytański ustąpił przed poglądami rządu indyjskiego, dotyczących niektórych zmian w programie reorganizacyi armii, nie naruszając istoty programu. Brodrick dodał, że w depeszy, wysłanej do rządu indyjskiego, wyrażono tylko zadowolenie z powodu solidarności Kitchenera z lordem Courzon'em.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 18 lipca. Komendant twierdzy warszawskiej generał lejtnant Plewe mianowany został dowódcą 13 korpusu armii. Członek ministeryum wojny w radzie wojennej okręgowej warszawskiej okręgu wojennego von Parkau, mianowany został gubernatorem wojennym prowincyi batumskiej.

New-York, 18 lipca. Korejczycy zamieszkali na wyspie Honolulu zwrócili się do prezydenta Roosevelta z prośbą, aby współdziałał w sprawie zapewnienia niepodległości Korei na 25 letni okres czasu.

New York, 18 lipca. Na zjeździe ludności kolorowej postanowiono utworzyć w każdym stanie komitety w celu agitacyi o równouprawnienie we wszystkich prawach ludzi kolorowych z białymi.

Szanghaj, 18 lipca. Izba handlowa zakomunikowała konsulowi amerykańskiemu decyzyę o bojkotowaniu towarów amerykańskich, jeżeli sprawa u prawie ograniczającem nie zostanie cofniętą w ciągu trzech dni.

Władywostok, 18 lipca. W nocy z dnia 14 lipca r. b. na wysokości zatoki Włodzimierza dostrzeżono 4 kontrtorpedowce i 2 krążowniki. Kontrtorpedowce wpłynęły do zatoki, prawdopodobnie dla obejrzenia «Izumruda». Krążowniki trzymały się na morzu. Na drugi dzień ostrzelawszy w jednem miejscu brzeg, okręty odpłynęły.

Syteza, 18 lipca. W ostatnich dniach podjazdy nasze usiłowały czynić wywiady przeważnie na lewem skrzydle w dolinach rzek Kaoche, Cynche, Saltche. Grunt rozmiękły tczyni ruchy w wielu miejscach prawie niemożliwymi. Japończycy umacniają się na linii Sacietay—Fanlan. Padają deszcze rzadziej niż zazwyczaj i z przerwami.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
17/VII 1 pp.	738 8	+25.0	56	Z 2	Z dnia 17/VII Temperatura max.+27.1° C.
17/VII 9 w.	742.3	+17.2	84	Z 1	Temperatura min.+14.1° C.
18/VII 7 r.	743.5	+15 2	89	Pd Z 1	Opadu 1.9.

Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorek i piątek	2— 3
	Kaczmarkiewicz	(poniedziałek	2— 3
		(piątek	12— 1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4— 5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Choroby oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2— 3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1— 2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12— 1
	G. Lohrer	poniedziałek	12— 1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4— 5

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4— 5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2— 3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1— 2
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2— 3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1— 2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12— 1
	A. Tomaszewski	(poniedziałek	1— 2
		(czwartek	2— 3
Choroby kobiece	M. Bełżyński	poniedziałek	12— 1
	K. Brzozowski	czwartek	1— 2
	Ks. Jasiński	środa	11—12
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
	J. Pieniążek	pon. środa i sobota	12— 1

Drobne ogłoszenia.

Aptekarski pomocnik poszukuje kondycyi lub zastępstwa od 1-go sierpnia. Wojciechowski, Łódź, apteka Ludwiga. 1091—5-3

Kucharz chce przyjąć obowiązek w prywatnym domu w Łodzi, mieszka: ulica Konstantynowska № 14, stróż wskaże. 1069-3sw3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Obiady prywatne 45 kop. Wysyła się również do domu. Piotrkowska 145 blizko Ewangelickiej. K. Plichtowska. 1014—12. 7

Potrzebna podręczna do krawieczczyzny. Mikołajewska 53 m. 7. 1113—1

Potrzebny jest chłopiec na posyłki, skład przyborów fotograficznych „Fotos", Przejazd 2. 1105—1

Potrzebny jest chłopiec z porządnego domu, umiejący czytać i mówić po polsku i niemiecku, do sklepu kolonialnego. Wiadomość u M. Bermana, Piotrkowska 59 zastać można od 10—1. 1107—1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem dla pojedyńczej osoby, może być z całodziennem utrzymaniem zaraz. Wiadomość ul. Widzewska № 11. stróż wskaże. 1106—3—1

Potrzebna szafa kuchenna, używana. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1110—2—1

Potrzebna zdolna krawcowa na wyjazd. Mikołajewska 67 m. 3. 1109 2-1

Potrzebna zaraz prasowaczka, Wólczańska № 141. 1094—3—3

Sklep rzeźnicki zaraz do wynajęcia. Wiadomość Szosa Pabianicka nr. 99 dom Feinbacha. 1100—3—2

Uczenica 7-ej klasy poszukuje kotepetycyj i przygotowuje do egzaminów wstępnych. Średnia 23 m. 84. 1077-3 1

Zaginął paszport na imię Kazimierza Gronowskiego, wydany z gminy Izbica. 1089—3—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble, porcelana i t. p. Wiadomość Piotrkowska № 115 w podwórzu w małym domku. 1095—3—3

Zaginął paszport na imię Józefy Dziąg wydany z gminy Łagiewniki. 1098-3-2

Zaginął paszport na imię Zofii Woźnickiej, wydany z gminy Wola Wężykowa. 1108—3—1

Zaginął paszport bezterminowy na imię Wojciecha Kropidłowskiego, wydany z gm. Radogoszcz. 1092—3—3

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 5 Iюля 1905 г.